

Dominika Gwit

Jan Komasa, Greg Zglinski, Leszek Dawid, Bartosz Konopka : Dokumentalne osiągnięcia docenionych filmowców

Kultura Popularna nr 1 (35), 76-84

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dominika Gwit

**Jan
Komasa,**

**Greg Zglinski,
Leszek Dawid,
Bartosz Konopka**

*Dokumentalne
osiągnięcia docenio-
nych filmowców*

Filmy fabularne *Sala samobójców* (2011), *Jesteś Bogiem* (2012), *Wymyk* (2011), czy *Łęk wysokości* (2011) dobrze znane są polskiej publiczności. Cechuje je odwierciedlanie rzeczywistości, zaangażowanie w sprawy społeczne i prowadzenie dialogu z widzem. Obrazy te jednak nie powstałyby, gdyby nie dokumentalne początki ich twórców. Jan Komasa, Greg Zglinski, Leszek Dawid i Bartosz Konopka to absolwenci szkół filmowych, w których dokument jest na liście przedmiotów podstawowych. Nominowany do Oscara *Królik po berlińsku* (2009) Bartosza Konopki, doceniony *Spływ* (2007) Jana Komasy, czy nagrodzony *Bar na Viktorii* (2003) Leszka Dawida, to tylko kilka spośród ważnych dokumentów, które ukształtowały twórczość tych młodych filmowców. Na kolejnych stronach przypomnę ich dotychczasowe zmagania z dokumentem.

Dominika Gwit – dziennikarka i aktorka. Ukończyła dziennikarstwo w Wyższej Szkole Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie oraz kulturoznawstwo w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej. W 2012 roku zdała eksternistyczny egzamin aktorski w Związku Artystów Scen Polskich. Od 2010 roku dziennikarka Polskiej Agencji Prasowej.

Jan Komasa

Jan Komasa urodził się 28 października 1981 roku w Poznaniu. Jest synem znanego i cenionego aktorka oraz pedagoga Wiesława Komasy. Ukończył wydział reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Jak sam o sobie mówi – zawód artysty miał we krwi od zawsze. „To była naturalna decyzja, od dziecka obracałem się w artystycznych kręgach. Ciężko było przypuszczać, że zostanę np. prawnikiem czy lekarzem, choć nie znaczy to, że nie miałem takiej możliwości. Po prostu chciałem zawsze żyć kreatywnie, tworzyć jak najwięcej i dawać to ludziom. Próbowałem wielu rzeczy od strony tworzenia – muzyki, literatury, sztuk plastycznych, aktorstwa – reżyseria łączy i ukierunkowuje wszystkie te możliwości tworząc nowe” – powiedział Komasa w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej (Gwit, 2011).

Ważnym dziełem Komasy był pełnometrażowy film dokumentalny *Spływ* z 2007 roku. Obraz przedstawia uczestników dwutygodniowego spływu kajakowego Doliną Rospudy. Jest to część terapii realizowanej przez łódzki MONAR. Każdy, kto doczeka końca kursu, ukończy leczenie. Komasa przez ponad 80 minut nie tylko uczestniczy w spływie, ale także pokazuje widzom życiowe dramaty uzależnionych od narkotyków uczestników kursu. Każdy z nich musi pokonać własne słabości, wygrać z uzależnieniem, odnaleźć się w świecie, który do tej pory był dla nich obcy. Podczas spływu uczestnicy muszą przestrzegać twardych reguł. Tylko 1/3 osób udaje się zakończyć leczenie. Podopieczni MONAR-u rozmawiają o swoich najgłębszych emocjach. Komasa

Dokumentalna perspektywa jest bliska Komase. Wszystkie jego filmy – Fajnie,

że jesteś, jedna z nowel Ody do radości, czy późniejsza Sala samobójców – są wynikiem wnikliwej obserwacji świata, udokumentowaniem życia rówieśników reżysera.

cały czas wśród nich jest, jednak w żaden sposób ich nie ocenia. „Komasa, często sam zaskakiwany przebiegiem, nierzadko dramatycznym, rozgrywanym się podczas spływu wydarzeń, dokumentuje wszystko z niezwykłym wycuciem oraz dystansem należnym biernemu obserwatorowi. Co istotne, razem ze swoim operatorem Małgosią Szyłak, unikają przy tym pokusie zbyt łatwej i subiektywnej oceny swoich bohaterów. *Spływ* emanuje niezwykłą siłą przyciągania. Jest to obraz pełen napięcia i buzujących z niemal każdego kadru elektryzujących emocji. Wzrusza i drażni jednocześnie, dając widzowi niepowtarzalną gamę odczuć, równą rzetelnej, trzymającej w napięciu i niepozbowionej sugestywnej dramaturgii, fabule. Doskonale się to ogląda, a jeszcze dogłębniej przeżywa w środku. Naprawdę mocne, a jednocześnie wrażliwe kino” – ocenił krytyk Artur Cichmiński (Cichmiński, 2007).

Dokumentalna perspektywa jest bliska Komasie. Wszystkie jego filmy – *Fajnie, że jesteś*, jedna z nowel *Ody do radości*, czy późniejsza *Sala samobójców* – są wynikiem wnikliwej obserwacji świata, udokumentowaniem życia rówieśników reżysera. W jednym z wywiadów przyznał, że realizując swój debiut fabularny chciał „stworzyć odbicie naszych codziennych problemów” (Bielak, 2011).

Greg Zglinski

Greg Zglinski urodził się 8 kwietnia 1968 roku w Warszawie. Jest reżyserem, scenarzystą, operatorem, montażystą, a także kompozytorem filmowym. Przez wiele lat był także muzykiem w zespołach rockowych. Od 1978 do 1992 roku mieszkał w Szwajcarii, gdzie przyjął drugie obywatelstwo. W 1996 roku ukończył Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną w Łodzi na wydziale reżyserii pod opieką artystyczną Krzysztofa Kieślowskiego. Pierwsze filmy krótkometrażowe realizował jeszcze w latach 80. „Kino powinno być atrakcyjne, tak żeby można je było odbierać również na tym pierwszym poziomie – instynktownej, emocjonalnej reakcji na wydarzenia. Nawet w najpoważniejszych filmach klasyków jest zabawa formą – na przykład w mojej ulubionej *Godzinie wilka* Bergmana” – powiedział Zglinski w rozmowie z Tadeuszem Sobolewskim (Sobolewski, 2011).

Zglinski nie ukrywa także fascynacji swoim opiekunem artystycznym, Krzysztofem Kieślowskim, który w swoich filmach – zarówno fabularnych, jak i dokumentalnych – podejmował często problematykę dylematów moralnych. Zglinski we własnych fabularnych utworach także dąży do zadawania pytań i tak mówi o Kieślowskim: „Był moim opiekunem artystycznym na trzecim roku w łódzkiej filmówce, był ważną postacią w moim życiu. Przyznając, że trochę się od niego nauczyłem. Ale nie czuję się jego kontynuatorem, jak niektórzy sugerują. Natomiast opowiadanie o podstawowych ludzkich sprawach oraz jego analityczny sposób podchodzenia do kina był mi zawsze bliski. *Przypadek* i *Amator* to moje ulubione obrazy Kieślowskiego” (Kilian, 2011). Zglinski ukończył także Mistrzowską Szkołę Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy.

Pierwszym docenionym filmem dokumentalnym Zglinskiego było *Pokonać górę* z 1994 roku. Utwór ten otrzymał nagrodę publiczności na 7th Calcutta Film Festival on Mountains w 1996 roku. Obraz opowiada historię wybitnego polskiego alpinisty, Tadeusza Łukajtysa, który dwa razy niemalże stracił życie podczas wspinaczek. Zglinski pokazuje zmagania pasjonata z ciężkimi rehabilitacjami i powrotem do życia. Po raz pierwszy, gdy traci palce u stóp i rąk podczas wyprawy w Himalaje, a następnie, gdy ulega wypadkowi

w Tatrach. Druga niefortunna wyprawa zakończyła się trepanacją czaszki. Łukajtyś zmagają się z nieszczęściem, nie tracąc siły i nadziei na dalsze życie.

Leszek Dawid

Leszek Dawid urodził się 6 marca 1971 roku w Kluczborku. Zanim zdał egzaminy do łódzkiej szkoły filmowej, skończył filologię angielską na Uniwersytecie Wrocławskim. Po ukończeniu tego kierunku myślał o fotografii, dlatego też wybrał się do Łodzi, by zobaczyć, jak wyglądają studia na wydziale operatorskim. „Raz pojechałem do Łodzi, przeszedłem się po tamtym korytarzu i stwierdziłem, że nie rozumiem tego miejsca. Na długo zapomniałem o filmie. Ale w końcu przyszedł moment, kiedy zrozumiałem, że trzeba coś zrobić, żeby do końca życia nie mieć poczucia, że się nie spróbowało” – wspominał po latach Dawid (Staszczyszyn, 2012). Pod koniec lat 90., zdał egzaminy na wydział reżyserii łódzkiej Filmówki i pod okiem między innymi Wojciecha Marczewskiego realizował wiele etiud. Był jednak studentem upartym i w 2000 roku na pół roku opuścił mury szkoły. Wrócił do niej jednak, ponieważ fascynacja dokumentem, którym zaraził go między innymi mistrz Kazimierz Karabasz, była silniejsza od uporu. Między 1999 a 2002 zrealizował m.in. takie etiudy szkolne, jak: *Stefan, Jest życie piękne, Ka Es, Geronimo, Janek, Ćwiczenia warsztatowe profesora Wojciecha Marczewskiego oraz Post Scriptum*. Dawid jest także absolwentem Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Swoją głośną filmową drogę rozpoczął w 2003 roku, gdy zrealizował pierwszy doceniony dokument, *Bar na Viktorii*.

Leszek Dawid jest szalenie zaangażowany w filmy, które realizuje. Pokazał to podczas pracy nad *Barem...* Reżyser podążał z kamerą za bohaterami nawet za granicę. Wszystko zaczyna się w rodzinnym mieście Dawida – Kluczborku. Nie jest to jednak wymarzone miejsce do życia. W tym małym mieście nie ma perspektyw ani pracy. Zwłaszcza dla bohaterów dokumentu Dawida. Są nimi dwaj młodzi, niewykształceni, bezrobotni mężczyźni – Piotr i Filip. Wspólnie postanawiają wyjechać do Londynu, który wydaje im się ziemią obiecaną. Nie znają języka, nie mają tam załatwionej pracy, ani mieszkania. W portfelu mają niewiele ponad sto funtów. Znalezienie pracy okazuje się być koszmarem. Całymi dniami chodzą po Londynie, szukając zatrudnienia w pubach, hotelach, na budowie. Pracy jednak nie ma. Śpią kątem u znajomych, lecz ten „luksus” szybko się kończy. Zrezygnowani i załamani są bliscy powrotu do Polski. W ostatniej chwili jednak udaje się im zdobyć zatrudnienie. „Byliśmy tylko ja, kamera i oni. Jechaliśmy we trójkę do Londynu. Dzieliłem ich losy, miałem tyle samo pieniędzy, co oni, tylko perspektywę miałem inną. Ja chciałem nakręcić film, oni chcieli znaleźć pracę” – powiedział Leszek Dawid (Staszczyszyn, 2012).

Młody reżyser otrzymał za swój dokument m.in. Srebrnego Łajkonika na Krakowskim Festiwalu Filmowym, a także wygrał Dokumentart – festiwal filmowy w Neubrandenburgu. „Historia Piotra i Filipa nie jest wyjątkowa, takich ludzi jak oni jest mnóstwo – wyjeżdżają do «ziemi obiecanej», w której okazuje się, że żadne oczekiwania nie mogą być spełnione. Jednak film nie ma pesymistycznej wymowy – reżyser lubi swoich bohaterów i dzięki temu widz również. Oglądając *Bar na Viktorii* współczujemy bohaterom, zastanawiając się jednocześnie, ile takich historii już się wydarzyło i ile jeszcze się wydarzy” – napisała na łamach Culture.pl Joanna Pawluśkiewicz (Pawluśkiewicz, 2006).

Kolejnym filmem Dawida był nakręcony w 2008 roku wspólnie z niemieckim reżyserem, Matlem Findelem dokument *Zaungaste – zza płotu*.

Zainspirowani przez Kazimierza Karasza i berlińską Akademię Sztuki wyjechali do kraju sąsiadów i realizowali krótkie scenki z życia Niemców i Polaków. Obrazy nie składały się w jedną fabularną całość, lecz połączone tworzyły obraz życia w poszczególnych krajach. Leszek Dawid wyjechał do Niemiec, a Matł Findel przyjechał do Polski. „Jest to dokument wrażeń z doznawanej codzienności. Leszek przez cały czas narzekał, że udało mi się w Polsce znaleźć tyle ciekawych scen. A on? Musi się starać, by znaleźć jakiś interesujący kadr w niemieckiej rzeczywistości ułożonej na tip top. I tak nakręcił scenę przy jeziorze, gdy mężczyzna łowi ryby, a żona się temu przygląda. Nagranie trwało cztery godziny i Leszek nie zauważył w tym niczego szczególnego. Dopiero ja spostrzegłem niezwykle dialog między małżonkami –

Powstał z tego obraz żyjących w dwóch różnych krajach ludzi, którzy mimo innej historii, mają takie same potrzeby i żyją w gruncie rzeczy tak samo.

on mówi o przepływających ławicach ryb, a ona zachwyca się pięknem wieczornego nieba. Mówią do siebie, ale się nie słyszą” – powiedział w jednym z wywiadów Findel (Zabłocka, 2011).

Młodzi filmowcy nagrywali przeróżne sceny, m.in. grających w piłkę chłopców, starsze małżeństwo na balkonie, namawianie dziecka do zjedzenia naleśników, podcinanie żywoplotu. Powstał z tego obraz żyjących w dwóch różnych krajach ludzi, którzy mimo innej historii, mają takie same potrzeby i żyją w gruncie rzeczy tak samo. „Przez oczy Leszka zobaczyłem samego siebie. Jestem trochę jak to samotne dziecko na placu zabaw, sfilmowane przez

Leszka. Zobaczyłem romantyczne oblicze Niemiec. Trochę sentymentalne, wrażliwe, liryczne. Ale też w filmie znalazł się stereotypowy Niemiec, który gdy jest czerwone światło na przejściu dla pieszych i nic nie przejeżdża, to i tak nie przechodzi drogi i czeka. W Berlinie każdy chodzi po ulicach jak chce, nikt nie zważa na światła. A tutaj, w Szczecinie przed chwilą przechodziłem przez ulicę. I też ludzie stanęli na czerwonym świetle i nikt nie przebiegł. Pomyślałem sobie: nie różnimy się aż tak bardzo od siebie!” – powiedział Findel (Zabłocka, 2011). Właśnie z podróży związany jest także kolejny dokument Dawida, *W drodze* (2010).

Reżyser podróżował samochodem po Polsce, co rusz zabierając z drogi autostopowiczów. Przypadkowi podróżni opowiadali w samochodzie Dawida o życiu, szczęściu, miłości, przeszłości, a także zdradzali swoje marzenia. Wśród autostopowiczów byli nie tylko Polacy. Obcokrajowcy mówili reżyserowi m. in. o tym, co podoba im się w Polsce, skąd są, dokąd jadą. Polskie dziewczyny opowiadały o ideale mężczyzny. W jednym z wywiadów Dawid powiedział, że samochód w filmie *W drodze* był „rodzajem takiego «jeżdżącego konfesjonału», to znaczy miejsca, w którym ludzie się otwierają i trochę mówią. Ale znowu też bez przesady. To było miejsce spotkań po prostu. Ten samochód, to miejsce w którym mogą się spotkać i chwilę opowiedzieć wszystkie swoje wrażenia, przemyślenia wewnątrz tego samochodu, a potem wychodzą na zewnątrz i idą dalej” (Błaszczak, 2012).

Film *W drodze* był ostatnim dokumentem Dawida przed wielkim sukcesem. W 2011 roku reżyser zaskoczył wszystkich swoim fabularnym debiutem – *Ki*.

Bartosz Konopka

Bartosz Konopka urodził się 8 września 1972 roku w Myślenicach. Jest absolwentem filmoznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, reżyserii na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim oraz Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy, a także laureatem wielu nagród, m.in. nagrody Planet na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie za dokument *Ballada o kozie* (2003) oraz Złotego Lwa za najlepszy debiut lub drugi film za obraz *Lęk wysokości*. W 2010 roku Konopka był także nominowany do Oscara w kategorii najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny za *Królika po berlińsku*.

Mimo udanego debiutu fabularnego, Konopka nie ukrywa swojej fascynacji dokumentem. „Wiadomo, że i fabuła ma swoje zalety i dokument ma swoje zalety, ale ja natomiast czuję większą bliskość z dokumentem, sympatię. To jest nieodkryty, przynajmniej w Polsce jeszcze, obszar nieskrępowanej swobody. Dokument to może być coś bardziej kreatywnego niż fabuła, gdzie w momencie wejścia na plan jest się poddanym tak wielu naciskom...” – powiedział w jednym z wywiadów (Brzezińska, 2009).

Pierwszy doceniony film Konopki, to wspomniany dokument, *Ballada o kozie*, który reżyser zrealizował wspólnie z operatorem, Piotrem Rosołowskim. Filmowcy wyjechali na popegeerowską wieś, by tam śledzić niełatwe życie biednych ludzi. Nie był to jednak film tylko o ludziach, widz bowiem śledzi losy bohaterów... oczami kóz.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Świdnicy otrzymał kilka kóz od Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Przedstawicielka ops-u rozwiozła zwierzęta do ubogich rodzin w pobliskiej wsi. Kozy dostarczyły zajęcia biednym ludziom, ale także stały się rozrywką dla rozbrykanych dzieci, a przede wszystkim – źródłem mleka. Oczami przywiezionych kóz widz śledzi losy poszczególnych bohaterów. Zwierzęta trafiają m.in. do żyjących w skrajnej nędzy ludzi. Troje bohaterów mieszka w ruinach bez prądu, wody, okien. Koza staje się dla nich swego rodzaju rozrywką. Inne zwierzę trafia do bezdzietnego małżeństwa. Pan domu jest bardzo zadowolony z nowego nabytku. Układa nawet żartobliwe piosenki o kozie. Często zabiera ją ze sobą do sklepu lub do sąsiadów. Kolejna koza pojawia się na podwórku samotnej matki wychowującej dwóch synów, z których jeden jest głuchoniemy. Zwierzę staje się rozrywką dla dzieci. Podobnie jest w innym domu, gdzie dzieci jest kilkoro, a koza traktowana jest niemal jak zabawka. Każda rodzina, do której trafiły zwierzęta, jest przez nie bacznie obserwowana. W niektórych scenach widz oczami kóz przygląda się zachowaniom ludzi.

Konopka nie komentuje życia swoich bohaterów. Pozostawia odbiorcy ocenę sytuacji, jednak żadnej z przedstawionych osób nie można odebrać jednoznacznie negatywnie. Rozmowy o życiu, piosenki, starania matek, by mimo skrajnej nędzy dobrze wychować swoje dzieci, dają widzowi nadzieję na lepsze jutro dla bohaterów. Konopka stoi niejako z boku opowiadanej historii, czasem odnosi się nawet wrażenie, że w filmie, to kozy są dla niego ważniejsze,

Konopka nie komentuje życia swoich bohaterów. Pozostawia odbiorcy ocenę sytuacji, jednak żadnej z przedstawionych osób nie można odebrać jednoznacznie negatywnie.

niż ludzie. Komentując swój kolejny dokument, *Królika po berlińsku*, także realizowany z perspektywy zwierząt, Konopka powiedział, że „pojawiła się podobna sytuacja, jak w przypadku *Ballady o kozie*, kiedy to zwierzęta patrzy na ludzi, i co to dla nich znaczy. Wtedy się okazuje, jakie dziwne rzeczy właściwie robimy jako ludzie” (Brzezińska, 2009).

Za *Balladę o kozie* Konopka otrzymał m.in. Nagrodę Specjalną na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie, nagrodę za najlepszy film dokumentalny na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Nowe Horyzonty oraz nagrodę publiczności na festiwalu Toffest.

W 2009 roku Konopka pokazał publiczności swój kolejny dokument, *Królik po berlińsku*. Reżyser przedstawił historię postawienia oraz późniejszego zburzenia Muru Berlińskiego z perspektywy niemieckich królików. „Na jednym ze spotkań w szkole filmowej Andrzeja Wajdy, Marcel Łoziński opowiadał o swoich niezrealizowanych projektach, mówił o królikach i tak o tym opowiadał, jak o jakimś science fiction. Z tego, co słyszał, są dwa mury, a pomiędzy tymi murami rosła zielona trawa, a po niej biegały tysiące białych królików. Tworzy się z tej opowieści pewien obraz, przemawiający do wyobraźni, obraz nieco surrealistyczny. I tak wtedy pomyślałem – jaki to jest pomysł! A potem w 1989, jak padał mur, to wszyscy interesowali się ludźmi, kamery skierowane były na górę, a na dole przecież odbywał się ten inny, szczególny exodus. I według Łozińskiego to też było ciekawe, a może nawet bardziej znaczące” – streszcza Konopka historię powstania pomysłu na film (Brzezińska, 2009).

Reżyser przedstawił ludzką tragedię oczami królików, które tak jak ludzie zostały wówczas potraktowane bezprawnie, niesprawiedliwie i wbrew naturze. Narratorem filmu jest Krystyna Czubówna, znana jako lektor filmów przyrodniczych, która opowiada o historii uwięzionych między murami królików, zachowując właśnie taką konwencję. Narracja tylko kilkakrotnie jest przerywana wypowiedziami świadków tamtej historii: strażników czy artystów.

Różnie można czytać ten dokument, jednak nikt nie oprze się wrażeniu, że uwięzione króliki są metaforą skrzywdzonych wówczas ludzi. Szacuje się, że od czasu powstania Muru Berlińskiego w 1961 roku do momentu jego zburzenia w 1989, zastrzelono około 200 osób próbujących przedostać się z Berlina Wschodniego do Berlina Zachodniego. Ludzką tragedię i absurd życia w państwie totalitarnym Konopka doskonale pokazał oczami tych małych zwierząt, które tak jak wówczas Niemcy, znalazły się w nienaturalnych warunkach. „Wpadłem na pomysł, że ten film może być dokumentem przyrodniczym, czytany przez Czubównę, że to będzie dokument przyrodniczy o socjalizmie jak o zjawisku przyrodniczym. Króliki mają cechy, które pasują do socjalizmu, są bardzo socjalnymi zwierzętami. Czuliśmy, że te króliki są ważne. Chcieliśmy je pokazać ciepło, tak, że nie da się podmienić ich na coś innego. Poczuliśmy, że to może być to. Ale tylko początek filmu taki faktycznie jest, potem już zaczyna się zabawa z widzem...” – mówi Konopka (Brzezińska, 2009).

Za *Królika po berlińsku* Konopka otrzymał bezlik nagród m.in. na Krakowskim Festiwalu Filmowym oraz na festiwalu Planete+ Doc. Najważniejszym wyróżnieniem jednak była nominacja do Oscara.

Mimo sukcesów związanych z powstałą w 2011 roku fabułą *Lęk wysokości*, Konopka pozostał wierny dokumentowi. Jego najnowszy film, *Sztuka znikania*, to opowieść o haitańskim kapłanie wudu. Mianowicie Haitańczyk, Amon Fremon, przybył do Polski w 1980 roku na zaproszenie Jerzego Grotowskiego,

by przez cztery miesiące uczestniczyć w Teatrze Źródeł. Polska była miejscem zupełnie innym od tych, które znał. Każde ludzkie zachowanie dziwiło go, zgromadzenia i wiece traktował jak magiczne rytuały lub obrzędy. Wiedział, że Polska jest zniewolona i używając swych zaklęć robił wszystko, by – jak to rozumiał – odgonić złe duchy, które osiedliły się w tym niedużym europejskim kraju. „Polska była dla Amona dziwnym miejscem. Ludzie zachowywali się inaczej – godzinami stali w kolejkach, jakby chcieli pobyć razem, ale wcale ze sobą nie rozmawiali. Odprawiali dziwne rytuały na wielkich stadionach. Deszcz padał tu głośniejszy, jak w kraju ogłuchłych ludzi, a zimą z nieba leciała zła, biała woda niegasząca pragnienia. Amon obserwując wydarzenia stanu wojennego przywołuje, podobnie jak Adam Mickiewicz w *Dziadach*, duchy przodków. Odprawia ceremonię wudu, aby uwolnić Polaków od złych mocy. Rozpoczyna się bój, w którym żywi i umarli jednoczą się we wspólnej walce. Duch polskiego romantyzmu łączy się z haitańskim Loa, dokładnie tak, jak 200 lat temu w czasie wielkiej rewolucji na Haiti” – informują w materiałach prasowych twórcy tego dokumentalnego filmu (<http://www.filmweb.pl/news/Spotkanie+z+dyrektorem+Planete%2B+Doc+i+re%C5%BCyserem+%22Kr%C3%B3lika+po+Berli%C5%84sku%22-95138>, dostęp: 30.06.2013). Fremont wyjechał z Polski i ślad po nim zaginął, nigdy nie dowiedział się, że Polacy odzyskali wolność. Zmarł, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Inspiracją do powstania *Sztuki znikania* był zbiór reportaży Riccardo Orizio, który pisał o pozostałościach kolonializmu na świecie. Historia Amona zafascynowała Konopkę i autora zdjęć, Piotra Rosołowskiego, jednak filmowcy już na początku natknęli się na trudności. Nie ma bowiem żadnych materiałów obrazujących pobyt Amona w Polsce. Dokumentaliści zatem przeprowadzili rozmowy ze świadkami i narrację wzbogacili o fragmenty filmów z tamtego okresu oraz zdjęcia obrazujące Polskę czasów komunizmu.

Każdy z bohaterów tej pracy dobrze zna kino dokumentalne i nie zamierza z niego rezygnować. Recenzje i nagrody, które otrzymali za swoje dokumentalne osiągnięcia, świadczą tylko o ich wrażliwości i doskonałej obserwacji świata. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że Komasa, Zglinski, Dawid i Konopka w przyszłości będą do kina dokumentalnego wracać.

BIBLIOGRAFIA

- Bielak A. (2011). (Nie)winni nadwrażliwcy. Jan Komasa, reżyser *Sali samobójców* w Stopklatce. Stopklatka.pl, 04.03. <http://stopklatka.pl/-/6652215,-nie-winni-nadwrażliwcy-jan-komasa-rezyser-sali-samobojcow-w-stopklatce> (dostęp: 26.06.2013).
- Błaszczak S. (2012). Wywiad z Leszkiem Dawidem. Informatorkulturalny.waw.pl, 21.11.2012. <http://www.informatorkulturalny.waw.pl/wywiad-z-leszkiem-dawidem/> (dostęp: 24.06.2013).
- Brzezińska M. (2009). Bartek Konopka o berlińskich królikach. Filmweb.pl, 19.05. <http://www.filmweb.pl/article/WYWIAD%3A+Bartek+Konopka+o+berli%C5%84skich+kr%C3%B3likach-51596> (dostęp: 26.06.2013).
- Cichmiński A. (2007). Prezentujemy zwiastun do *Splywu* Jana Komasy. Stopklatka.pl, 16.08. <http://stopklatka.pl/-/7121582,prezentujemy-zwiastun-do-splywu-jana-komasy> (dostęp: 26.06.2013).
- Gwit D. (2011). Jan Komasa: Mój film wywołuje skrajne emocje... Polska Agencja Prasowa, 26.02. <http://muzyka.interia.pl/tylko-u-nas/wywiady/>

- news/jan-komasa-takiego-filmu-jeszcze-w-polsce-nie-bylo,1602949,3764 (dostęp: 24.06.2013).
- Kilian A. (2011). Greg Zgliński – wywiad o filmie *Wymyk* i *Cała zima bez ognia*. Audiowizualni.pl. <http://www.audiowizualni.pl/index.php/aktualnosci/polecane-wywiady/wywiady-spis-alfabetyczny/4053-greg-zglini-ski-wywiad-o-filmie-wymyk-i-cala-zima-bez-ognia> (dostęp: 26.06.2013).
- Maciejewski Ł. (2011). Wesele i stypa po Kiesłowskim. Filmweb.pl, 18.11. <http://www.filmweb.pl/article/Wesele+i+stypa+po+Kie%C5%9Blowski+im-79661> (dostęp: 26.06.2013).
- Pawluśkiewicz J. (2006). Bar na Viktorii. Culture.pl. http://www.culture.pl/baza-film-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/bar-na-victorii (dostęp: 26.06.2013).
- Sobolewski T. (2011). Greg Zgliński. Cały Polak, cały Szwajcar. „Gazeta Wyborcza”, 20.11. http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,10654531,Greg-Zglini-ski__Caly_Polak__caly_Szwajcar.hl?as=1 (dostęp: 26.06.2013).
- Staszczyszyn B. (2012), Leszek Dawid. Culture.pl. http://www.culture.pl/baza-film-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/leszek-dawid (dostęp: 24.06.2013).
- Zabłocka M. (2011). Polska i Niemcy zza płotu. Polskamasens.pl. 10.11. <http://www.polskamasens.pl/w-samo-poludnie/263/Polska-i-Niemcy-zza-płotu> (dostęp: 26.06.2013).

FILMOGRAFIA

- Amator* (reż. Krzysztof Kiesłowski, 1979).
- Ballada o kozie* (reż. Bartosz Konopka, 2003).
- Bar na Viktorii* (reż. Leszek Dawid, 2003).
- Ćwiczenia warsztatowe profesora Wojciecha Marczewskiego (reż. Leszek Dawid, 2001).
- Fajnie, że jesteś* (reż. Jan Komasa)
- Geronimo* (reż. Leszek Dawid, 2000).
- Janek* (reż. Leszek Dawid, 2001).
- Jest życie piękne* (reż. Leszek Dawid, 1999).
- Ka Es* (reż. Leszek Dawid, 2000).
- Ki* (reż. Leszek Dawid, 2011).
- Królik po berlińsku* (reż. Bartosz Konopka, 2009).
- Oda do radości* (reż. Jan Komasa, 2005).
- Pokonać górę* (reż. Greg Zgliński, 1994).
- Post Scriptum* (reż. Leszek Dawid, 2002).
- Przypadek* (reż. Krzysztof Kiesłowski, 1981).
- W drodze* (reż. Leszek Dawid, 2010).
- Sala samobójców* (reż. Jan Komasa, 2011).
- Spływ* (reż. Jan Komasa, 2007).
- Stefan* (reż. Leszek Dawid, 1999).
- Zaungaste – zza płotu* (reż. Leszek Dawid, 2008).